

K

POHEDZ., 23
PAŹDZIERNIKA
1967 R.
Wyd. A B

26-IV-1945
NIE RUCIM ZIEMI SKAD NASZ ROD

urier

SZCZECIŃSKI

Nr 249 (7208) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Realizacja polskiej inicjatywy

RAPORT U THANTA

przedstawia groźną wizję
skutków zbrojeń atomowych

NOWY JORK PAP. W nowojorskiej siedzibie ONZ w poniedziałek udośćpniono przedstawicielom prasy i obserwatorom politycznym pełny tekst raportu sekretarza generalnego U THANTA o skutkach ewentualnej wojny atomowej oraz o wpływie zbrojen nuklearnych na bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy narodów, przekazano delegacjom uczestniczącym w obradach XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

RAPORT ten został opracowany przez grupę 12 ekspertów, reprezentujących wszystkie reiony świata. Grupa ta pracowała pod kierownictwem delegata polskiego — Wilhelma DILLIGA. Należy przypomnieć, że raport opracowany został z inicjatywy polskiej, wysuniętej przed kilku laty przez Władysława GOMULKĘ i formalnie przedłożonej Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ na XXI sesji w roku ubiegłym.

DOKUMENT, utrzymany wprawdzie w niewzkieły rzeczowym, niemal suchym tonie naukowego opracowania, technie jednak grozą, kreśląc wizję świata pogrążonego w chaos nuklearnej wojny. Jest on w swojej najgłębszej wymowie poważnym, bez mała tragicznym ostrzeżeniem ludzi końca przed nieopisaną tragedią, która nastąpi, gdy nie stac się zapanować nad zainicjowanymi w tajemstewem wyścigu zbrojeń atomowych i tetratryzanego w porę zjawiska rozprzestrzeniania się broi masowej zagłady.

Autorzy raportu rozpatrzyli m. in. hipotetyczną możliwość ataku atomowego, w założeniu, że obiektem

staku jest niewielki kraj, zajmujący terytorium prostokąta o bokach 1 000 na 500 km, o gęstości zaludnienia 100 osób na km kw. Otóż gdybyśmy przeliczali krajowi europejskiemu, został zaatakowany przy użyciu 100 tysięcy pocisków rakietowych, przewidywać skutki ataku byłoby następujące: Powierzchnia całkowita zniszczeń objęłaby 100 tysięcy km kw. Zginęłoby 100 milionów osób poniosłoby śmierć na tysiącach, a dalsze miliony w pierwszych tygodniach. Władze państwa takiego kraju uległaby w praktyce całkowitemu zniszczeniu. Obliczenia te, że skierowany przeciwko Stanom jednolich pocisk rakietowy przy użyciu 400 bomb 10-megatonowych spowodowałby natychmiastowe zniszczenie państwa wielomilionowego społeczeństwa amerykańskiego, zakładając nawet, że nie ma możliwości, aby ktoś zdołał się schronić do schronów przeciwatomowych.

Komitet ekspertów ONZ podkreśla w raporcie, że zbrojenia nuklearne są olbrzymim ciężarem, przygniatającym narody, opóźniającym ich rozwój ekonomiczny, powstrzymującym walkę z dreczącymi ludzkość klęskami, jak głód, choroby, niedorozwój gospodarczy itp.

MIEDZYNARODOWE porozumienie w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej, porozumienie w sprawie kontroli zbrojeń, a wreszcie układ o rozbrojeniu — czytamy w konkluzji raportu U Thanta — zapewniłyby bezpieczeństwo wszystkim narodom.



NA 50-LECIE WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

◆ Przedstawienia ◆ Filmy ◆ Wystawy
◆ Koncerty ◆ Spotkania ◆ Odczyty

JUŻ od początku bieżącego roku trwają obchody 50-tej rocznicy Rewolucji Październikowej. Wszystkie jednak instytucje kulturalne, kluby i organizacje społeczne przygotowały szczególnie bogate programy na drugą połowę października oraz listopad 1967 r.

PO PRZEDSTAWIENIU sztuki A. Szejtana „Wiosna 21” (z tej okazji w foyer Teatru Współczesnego otwarto wystawę poświęconą tematowi rewolucji w sztuce radzieckiej) **Szczecińskie Teatry Dramatyczne** nie wystawia utworu A. Czechowa „WUJASZEK WANIA” oraz pozycję reprezentującą najnowszą dramaturgię radziecką – **W. Korostylewa „ZA STOLAT W BRZEZINIE”** (tytuł roboczy).

Okolicznościowe montaże poetyckie, programy złożone z piosenek i piosenki rosyjskich i radzieckich, imprezy quizowe — zademonstruje mieszkańcom Szczecina i województwa WPiA.

[illegible]

(Dokończenie na str. 2)

Plenum
WK ZSL

DZIŚ o godzinie 10 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Tematem Plenum jest praca ZSL wśród młodzieży wiejskiej województwa szczecińskiego. (kg)

Powiatowa Konferencja ZMS w Stargardzie

UB. SOBOTY odbyła się w Starogardzie z udziałem sekretarza KW PZPR — H. HUBERA, sekretarza ZG ZMS — H. KANIKIEGO oraz przewodniczącego ZW ZMS — J. BOGUTYNA, VII Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS. Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZP ZMS, ST. GRENDA. W czasie konferencji głos zabrał również H. Huber, który omówił problemy pracy ideowej wśród młodzieży.

Konferencja wybrała nowe władze powiatowe organizacji. Przewodniczącym ZP został ponownie ST. GREENDA.

Podczas obrad H. Huber wręczył 18 członkom ZMS legitymacje kandydyackie PZPR.

De Gaulle w Andorze

PARYŻ PAP. Wielu mieszkańców Paryża przyszło w niedzielę wieczorem na dworzec Austerlitz, aby wziąć udział w pożegnaniu prezydenta DE GAULLE'A odjeżdżającego z wizytą do Andory. W podróży towarzyszy generałowi żona oraz minister do spraw administracji Edmond MICHELET.

Wizyta prezydenta w Andorze potrwa 6 godzin. Oczekuje się, że podczas oficjalnych wystąpień w tym państewku poruszy on m. in. sprawę stosunków francusko-hispańskich.

Jak wiadomo, od roku 1278 głowa państwa w Andorze są równocześnie szef państwa francuskiego i biskup hiszpańskiej diecezji Urgel. Jest to pierwsza wizyta francuskiej głowy państwa wpirenejskim państewku. Do tej pory nigdy jeszcze nie doszło do spotkania obu współpanujących w tym kraju. Tradycje to podtrzyma też i de Gaulle, bowiem nie spotka się on z biskupem Urgelu. Ramonem Iglesiasem Navarra, mimo iż ten ostatni dawał do zrozumienia, że chętnie odbyłby rozmowy z de Gaulle'em.

Japończycy wynaleźli nowy filtr do papierosów

TOKIO PAP. Naukowcy japońscy pracują obecnie nad nowym filtrem, który — jak wykazują dotychczasowe próby — działa o wiele skuteczniej niż dotychczasowe.

Jak podaje Japan Monopoly Corp., wyłączny krajowy producent wyrobów tytoniowych, nowy filtr robiony będzie z „silnie spolimeryzowanej substancji”. Wychwytuje on z dymu papierosów 45 proc. smół nikotyny, podczas gdy tradycyjne filtry ostanowią tylko 30 procent.

Przeciwko brudnej wojnie

Dopiero dziś rano zakończyła się potężna demonstracja w Waszyngtonie

WASZYNGTON PAP. Dopiero w poniedziałek o świcie zakończyły się w Waszyngtonie demonstracje antywojenne przed Pentagonem. Jak podają agencje zachodnie, o północy czasu lokalnego (godz. 4 czasu GMT) policja przystąpiła do rozpraszania najwytrwalszych grup demonstrantów. Od sobo-

ty przed Pentagonem protestowało łącznie około 150 tys. osób. W niedzielę wieczorem Departament Obrony USA podał do wiadomości, że podczas demonstracji sobotniej w Waszyngtonie rannych zostało ogółem 47 osób. Liczba aresztowań doszła do 600.

Sobotni marsz na Pentagon był największą z dotychczasowych demonstracji antywojennych w Waszyngtonie.

Weekend z pytonem

PARYŻ. Turysta hiszpański, Bes-sy Saavedra, doznał prawdziwego szoku gdy w wynajętym wozie znalazł dwumetrowego pytona. Jeździł z nim nie o tym nie wiedząc przez parę godzin po ulicach Montreux (Szwajcaria). Później wyjaśniło się, że pyton należał do poprzedniego użytkownika samochodu.

Światowe agencje prasowe w dalszym ciągu szeroko rozpisały się o fali wieców, demonstracji i marszów protestacyjnych, jakie ogarnęły w sobotę i niedzielę dziesiątki krajów w związku z obchodzonym Międzynarodowym Dniem Solidarności na rzecz pokoju w Wietnamie.

DZIEWCZYNA z jesien-
nym liściem.
(CAF — Langda)

Trzej lotnicy skandynawscy rozbili się nad Jukonem

LONDYN PAP. Trzech skandynawskich lotników już od 9 dni oczekuje na ratunek, żyjąc w warunkach arktycznych nad Jukonem (północno-zachodnia Kanada). 13 marca Thor TJONTVEIT, Rolf STORNAVÅG oraz Einar PEDERSEN wystartowali z Anchorage, chcąc dokonać pierwszego w historii lotnictwa lotu małym samolotem z Alaski do Europy. Samolot, dwumotorowy „Piper Aztec”, rozbił się następnego dnia o góry nad Jukonem.

Kanadyjskie lotnictwo wojskowe rozpoczęło poszukiwania, jednak ślady na widoczność i zapadające szybko ciemności sprawiły, że odnalezienie rozbitków okazało się niezwykle trudne. Dostrzeżono ich dopiero w niedzielę. Lotnictwo kanadyjskie wysłało natychmiast helikopter z spadochroniarzami zaopatrzonymi w lekarstwa i radiostacje. Pogoda była nadal uniemożliwiła pomoc. Dziś spodzaje się, że nastąpi kolejna akcja ratunkowa.

**7 DNI
W POLICACH**

Przedsiębiorstwo, poznański „Wykostal” przystąpiło już do wykonywania pierwszych prac montażowych przyszłej wytwórni kwasu siarkowego. Montuje się obecnie 4 duże zbiorniki stalowe, każdy o średnicy ponad 12 metrów.

Hydrobudowa-4 wzbogaciła się ostatnio o nowy sprzęt transportowy. Na plac budowy w Policach wjechały po raz pierwszy samochody - giganty. Są to 12-tonowe wywrotki samoczynne.

Przystąpiono już do prac za zabezpieczających wiele odcinków budowy przed zbliżającą się zimą. Front robót przy gotowawczych obejmie m. in. zapewnienie dostaw wytwórni betonów pary i ciepłej wody. Trwają także prace przy podłączeniu instalacji ciepłych do wszystkich obiektów socjalnych i niektórych hal produkcyjnych.

Jeszcze przed zimą zostanie zakończona budowa przystanku PKP, który otrzyma nazwę „Jasienica - Zakład”. Wejścia na perony będą prowadziły podziemnymi schodami. Pod torami, obok przystanku zostanie także przekazana droga dla pojazdów i przejścia dla pieszych, prowadzące w kierunku budynków przyszłej dyrekcji i głównego wejścia do zakładu. (Boz)

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Mieszkaniowej kończy dziś obrady

Jakość budownictwa w ogniu krytyki

WARSZAWA PAP. Krajowy zjazd spółdzielczości mieszkaniowej kontynuował w niedzielę obrady, wypełnione dyskusją nad wadliwymi problemami ruchu spółdzielczego, jego dorobkiem i perspektywami. Dokonano również wyboru nowej Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

ZE SPORTU

Adam Lisiecki zdobył złoty medal

Doskonale zainaugurowali swój występ w III tygodniu przedolimpijskim nasi zmiernierze. Adam Lisiecki zdobył złoty medal, zajmując pierwsze miejsce w indywidualnym turnieju floretowym. Jest to życiowy sukces tego zawodnika.

POLSKY ciętarzowy zakończył w piątek swój start zdobyciem brązowego medalu. W wadze lekkociężkiej Marek Goląb zajął 3 miejsce, wyrównując rezultatem 485 kg rekord Polski w trójboju.

Polacy na 3 miejscu w Meksyku

Po 7 dniach międzynarodowych zawodów przedolimpijskich w Meksyku Polscy sportowcy są nadal na trzecim miejscu w klasyfikacji medalowej. Jest to duży sukces naszych reprezentantów. Oby Meksyck okazał się dla nich równie szczęśliwy za rok podczas Igrzysk Olimpijskich.

Zwycięstwa polskich lekkoatletów

Polscy lekkoatleci wraz z grupą swych kolegów z innych krajów biorą udział w międzynarodowych zawodach w stolicy Chile w Santiago. Nasi reprezentanci odnieśli kilka cennych sukcesów. Jan Werner wygrał bieg na 400 m w czasie 45,9. Drugie miejsce zajął zawodnik Kolumbii Grajales — 46,3, a trzecie Amerykanin Toomey — 46,5. Startując w tym biegu drugi Polak Borkowski był 5 z czasem 46,8.

Bardzo dobre spisała się zwycięzczyni z zawodów przedolimpijskich w Meksyku Daniela Jaworska. Polka wygrała rzut oszczepem osiągając 55,80.

Piątkowski pokonał Danka

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w stolicy Chile Santiago sukces odniósł nasz dyskobol Edmund Piątek, który znów pokonał rekordu świata Czechosłowaka Danka. Polak uzyskał rezultat — 60,24. Danka z wynikiem — 59,58 zajął drugie miejsce.

SOBIESŁAW ZASADA POWIEKSZA PRZEWAGĘ NAD RYWAŁAMI

Znakomicie spisał się ponownie Sobiesław Zasada na trasie II etapu wielkiego rajdu samochodowego w Argentynie. Polak w ogólnej klasyfikacji powiększył swoją przewagę nad następnym rywałem z 9 do 20 minut, a w swojej klasie do 2000 cm³ ma już przewagę nad następnym samochodem, którym jest BMW, aż ok. 45 min.

W DYSKUSJI zwracano m.in. uwagę, iż mimo szybkiego rozwoju budownictwa spółdzielczego, jego program jest jeszcze zbyt skromny w stosunku do aktualnych i przyszłych potrzeb ludności, zwłaszcza w dużych miastach. Dlatego należy dokończyć wszelkich starań, aby plany inwestycyjne spółdzielczości na bieżące 5-lecie były w pełni i we wszystkich województwach wykonane. Sprawa ogromnej wagi jest także stworzenie warunków realizacji w latach 1968—70 dodatkowego programu w wysokości ok. 80 tys. izb. Niezależnie od tego, już obecnie konieczne jest rozpoczęcie intensywnych przygotowań do wydatnego zwiększenia budownictwa spółdzielczego w następnym 5-lecie.

Chodzi m. in. o zapewnienie spółdzielniom odpowiednich terenów pod budowę. Brak tych terenów i ich niedostateczne przygotowanie utrudnia realizację inwestycji spółdzielczych w wielu miastach i województwach. Kłopoty z tego tytułu — np. w Warszawie, Szczecinie, Krakowie i Rzeszowie — ma nie tylko inwestor, ale także wykonawca robót budowlano-montażowych, który nie może prawidłowo i wystarczająco wcześnie zorganizować sobie pracy.

Szczególnie skomplikowana jest sprawa do uzyskania terenów pod budownictwo jednorodzinne. W związku z tym — jak poinformował delegatów wiceminister Gospodarki Komunalnej — Zdzisław DROZD — MGK przygotowuje obecnie projekt nowej ustawy o terenach pod budownictwo, upraszczającej tryb postępowania.

WIELE słów krytyki padło na zjeździe na temat jakości budownictwa. Postulowano m. in. wyeliminowanie projektów nie zapewniających właściwych rozwiązań funkcjonalnych i użytkowych mieszkań oraz dalsze zwiększenie — w ramach obowiązujących normatywów — średniej powierzchni lokali mieszkalnych.

Dziś zakończenie obrad zjazdu.

II oficer, radiotelegrafista, I oficer i marynarz przyzywają tragedię swoich kolegów. Janis Kontseunis (trzymając kwiaty) stracił kuzyna.

NA 50-LECIE Rewolucji Październikowej

(Dokończenie ze str. 1)

uczestnicząc w różnorodnych konkursach — na wykonanie piosenki radzieckiej, turnieju jednego wiersza poety rosyjskiego lub radzieckiego — w międzynarodowym i ogólnopolskim turnieju pod nazwą „Kraj naszych przyjaciół”.

NIE SPOŚÓB w tym krótkim omówieniu poinformować o wszystkich imprezach i zażyciach rocznicowych organizowanych i podejmowanych przez instytucje kulturalne, szkoły, organizacje społeczne.

Wspomnijmy jeszcze, że w szkołach, jednostkach wojskowych, zakładach pracy i klubach prelegenci TWP wygłoszą około 220 odczytów tematycznie związanych z Rewolucją Październikową. (mc)

Wiązanka biało-czerwonych goździków

W hołdzie ofiarom morskiej tragedii

W tragicznej katastrofie greckiego statku „Nagussena”, o której pisał „Kurier” 19 bm., zginęło 19 członków załogi i 3 kobiety, żona kapitana Mitropoulisa oraz żony: I oficera i I mechanika. Statek należał do armatora Xilas, mieszkającego w Londynie.

S/s „Nagussena” dobrze zna był w naszym porcie, razem z greckimi s/s „Chrığal” i s/s „Evangelistra” (band. libańska) pływał w charterze PZM na węglowym moście Szczecin — porty Danii.

Korzystając z postoju w porcie s/s „Evangelistra” zwracał się do I oficera statku Thomasa Yanoucisa z prośbą o podanie szczegółów tragedii.

— „Staliśmy w porcie Aalborg, gdy doszła nas niebiosa wieść — mówi chief, — Szczegółów jeszcze nie znam, znam jednak bardzo dobrze statek, jego załogę jak i żony oficerów. Stale spotykaliśmy się w Szczecinie, który od kilku lat zastępuje nam ojczyznę. Żyliśmy z sobą jak wielka rodzina. Moim zdaniem, statek w czasie huraganu zaczął sztywnieć by uniknąć niebezpiecznych przechyłów bocznych. W

tej sytuacji fale wdzierające się na pokład zerwały tarpolnowy pokrowiec, i wdarły się do ładowni”.

Radiotelegrafista s/s „Evangelistra” Janis KONTSEUNIS jest kuzynem 22-letniego palacza Stefanosa BARONTASA, tragicznie zmarłego w katastrofie, on też w najbliższym rejście rzucił do morza w miejscu zatonięcia statku wiązanek biało-czerwonych, przewiązanych żałobną wstążką — goździków. Kwiaty ofiarowała Morska Agencja w Szczecinie z prośbą o oddanie zmarłym hołdu.

JAN SZULCZYK

Kulisy operacji „X”

(2)

Czar czterech kółek

— Takim jeszcze nie jechałem — powiedział. Oczywiście nikt nie dawał wiary tym wyjaśnieniom.
— Powiesz pewnie, że miałeś zamiar odstawić wóz na miejsce? — ironicznie zapytał przesłuchujący.
— Tak — odparł Piotr. — Oczywiście, że miałem taki zamiar. Nie jestem złodziejem.
Opinia ze szkoły brzmiała: bardzo zdolny, wybitnie inteligentny, krnąbrny, nie uznający żadnych więzów, lekceważący wszelkie zakazy i nakazy. Często opuszczał lekcje bez usprawiedliwienia.

Ojciec zatrzymanego zeznał: Od dziecka taki był. Interesowały go tylko maszyny, samoloty, samochody. Tylko takimi zabawkami się bawił. Innych nie uznawał. Jak miał jedenaste lat potrafił naprawić każdy defekt w motocyklu. W szóstej klasie zaprzyjaźnił się z synem taksówkarza. Tam nauczył się prowadzić samochód. Ten taksówkarz mówił, że w życiu takiego dziecka nie widział. Po trzech jazdach — mówił — prowadził lepiej niż ja. Od tego czasu oszałał zupełnie na punkcie samochodów. Kupował różne książki o samochodach, czytał „Motor”, laził ciągle po parkingach, chciał iść do technikum samochodowego, ale oboje z żoną uznaliśmy, że to żadna przyszłość. Chcieliśmy, żeby został adwokatem. Zgodził się pójść do liceum ogólnokształcącego pod warunkiem, że mu kupimy motocykl.

(d.c.n.)

Ryszard GONTARZ



Przygotowania do „długiego, gorącego lata 1968” w USA

Nie będzie szkół i pracy dla Murzynów - będą karabiny maszynowe przeciwko Murzynom

WASZYNGTON PAP. Korespondent PAP w Waszyngtonie red. Golebiowski pisze:

Komisja powołana przez prezydenta JOHNSONA dla zbadania problemów niepokojów społecznych ma w początkach stycznia przedstawić swój wstępny raport. Na podstawie informacji, które dotychczas przeliczyły do wiadomości publicznej, można wnioskować, że raport ten powoła fakty najzupełniej oczywiste i zjawiska, a zawarte w nim zalecenia nie wyjdą poza to, co wielokrotnie już sugerowano.

FRASA przepowiada, że zaostrzenie tezy i zalecenia raportu będą następujące:

- istotną przyczyną rozruchów murzyńskich jest brak pracy oraz możliwości zdobycia kwalifikacji zawodowych;
- rozruchy mają charakter spontaniczny.
- w celu przeciwdziałania rozruchom należy lepiej wy-

szkolić policję i gwardię narodową a równocześnie zwiększyć finansową pomoc władz federalnych dla poprawy sytuacji bytowej mieszkańców dzielnic murzyńskich.

SZCZEGÓŁY pomocy władz federalnych, która zasugeruje raport komisji, nie są jeszcze znane. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby w obecnej atmosferze ograniczenia wydatków federalnych, której przejawem jest chociażby ostra rozgrywka między Johnsonem a Kongresem wokół żądanej przez niego podwyżki podatków, raport mógł wysunąć jakiś wielki program udrożnienia sytuacji w murzyńskich gettach. Realizacja takiego programu wymagałaby dziesiątków, a raczej setek miliardów dolarów, o znalezieniu których — przynajmniej do póki trwa wojna wietnamska — nie ma mowy. Wystarczy dla przykładu wskazać, że samo tylko udrożnienie sytuacji szkolnictwa podstawowego (w ciągu najbliższych 10 lat należałoby w tym celu zbudować 750 000 szkolnych izb) wymagałoby przeznaczenia na ten cel ponad 42 miliardów dolarów.

DOBRE wiadomości już natomiast — zanim ogłoszony został raport komisji — że władze federalne, stanowe i miejskie wykazują żywą aktywność w zakresie środków policyjnych, mających zapobiec nowym rozruchom.

Wiadomo m. in., że:

— W forcie Belvoir (Virginia) zbudowano specjalne miasteczko, na terenie którego oddziały gwardii narodowej odbywają intensywne ćwiczenia w warunkach pozorowanych rozruchów. W prasie ukazały się już zdjęcia z tych ćwiczeń, przedstawiające szeregi gwardzistów z bagnietami na karabinach i w maskach przeciwwiatrowych, nacierających na tłum „wiczrzyeli”.

— W mieście Newark — które było widowiskiem krwawych rozruchów latem br. — rada miejska postanowiła wyasygnować dodatkowo 400 000 dolarów na dobrodzenie i przestrożenie policji. Znaczna część tej kwoty miałyby być przeznaczona na stworzenie i wyszkolenie specjalnych oddziałów policji posługujących się w walce tresowanymi psami.

— W Setrowi — gdzie miały miejsce największe w tym roku rozruchy murzyńskie — na dodatkowe wyposażenie policji przeznaczono 2 miliony dolarów. Wyposażenie to ma obejmować m. in. 1000 karabinów, 100 szybkostrzelnych karabinów maszynowych, 8 wołów pancernych oraz granaty i maski gazowe.

Podobnego typu przygotowania czynione są — w różnym zakresie — w wielu innych miastach Stanów Zjednoczonych.

TYGODNIK „NEWSWEEK” cytuje w swym ostatnim numerze wypowiedź jednego z przedstawicieli władz federalnych na temat przygotowań do „długiego, gorącego lata 1968”. Wypo-

wieć ta brzmi następująco: „Jedyna różnica polega na tym, że przed dwoma laty zaczęliśmy przygotowania (do przeciwdziałania rozruchom) w kwietniu. Rok temu zaczęliśmy je w lutym. Przygotowania do lata 1968 zaczynamy w październiku br.”.

Przyjaźń dla Polski — wspólnym uczuciem wszystkich Francuzów

PARYŻ PAP. Pogłębienie wzajemnej znajomości obu krajów oraz dalsze zacieśnienie współpracy we wszystkich dzia-

inach było tematem XV krajowego zjazdu Towarzystwa Francja — Polska, który odbył się w Paryżu 21 i 22 października.

Bogaci — biednym

Ogólnoarabski fundusz rozwoju

KAIR PAP. W Kairze przyjęto z dużą satysfakcją wiadomość o rezolucji obradującej w Algierze na rady arabskich ekspertów ekonomicznych, która wypowiedziała się za powołaniem ogólnoarabskiego funduszu rozwoju. Inicjatorem powołania tego rodzaju instytucji, z równocześnie zadeklarowaniem wpłacania na ten fundusz 30 milionów funtów, był Kuwejt.

Arabski fundusz rozwoju wynosić ma 100 milionów funtów, które zebrane mają być drogą wpłat poszczególnych członków. Ponieważ Kuwejt pokrywa niemal jedną trzecią potrzebnej sumy, na pozostałe 2/3 krajów przypadła kwota 70 milionów.

Mówi się, że większość tej sumy wpłaca kraje zamożne, tak że „ubogich” arabskiego świata raczej wnosi symboliczne opłaty, będąc równocześnie najpoważniejszymi klientami funduszu.

Realizacja inicjatywy Kuwejtu, po mijaniu jej doniosłe efekty ekonomiczne, jakie będzie przynosić przede wszystkim krajom najmniej rozwiniętym pod względem gospodarczym, posiada poważne znaczenie polityczne jako kolejny wyraz zacieśniania się i rozwijającej współpracy krajów arabskich.

Troskliwa małżonka...

BONN. Na jednej z ulic Norymbergi uprzejmy policjant zwrócił uwagę przechodzącą panią, że wypadł jej z kieszeni jakiś przedmiot. Pani po dziękowaniu i ku zdumieniu policjanta podniosła sztuczna srebrenkę. — Mam właśnie w domu smakowitą pieczeń, zabrałam więc mężowi szczerkę, bo gdy zostaje sam, to wszystko pożera...”

W toku dyskusji, poświęconej przyszłej roli i formom pracy Towarzystwa, nieustannie przewijało się stwierdzenie, że zwłaszcza po niedawnej wizycie w Polsce gen. DE GAULLE'A działalność organizacji we Francji przebiega w wyjątkowo sprzyjającej atmosferze.

Prof. L. HAMON stwierdził, że przyjaźń francusko-polska nie jest monopolem jednej tylko partii, gdyż opowiadają się za nią wszyscy gaulliści, komuniści, socjaliści — słowem cała Francja.

Nawiązując do podróży gen. de Gaulle'a do Polski prof. L. Hamon podkreślił, że stała się ona wyrazem nowego stylu szczerości i ducha współpracy w stosunkach międzynarodowych, a zwłaszcza w stosunkach między krajami Wschodu i Zachodu.

Sylwetka tygodnia

Klaus Schütz

NOWY NADBurmistrz Berlina zachodniego Klaus Schütz należy do tego pokolenia działaczy SPD, które wywołane z ciasnego światopoglądowego gorsetu traktuje politykę jako technikę, a dogmaty starych towarzyszy wyrzuca za burtę jak zbiteczny balast.

W 1953 r. Schütz został przywódcą SPD na okręg Berlin zachodni — Wilmsdorf, a w rok potem posłem w zachodniobermberskim Bundestagu, w 1957 r. — posłem do Bundestagu. Nie bawem porzucił jednak pracę parlamentarną na rzecz aktywności propagatorskiej, czy menedżerskiej jakbyśmy to z angielską powiadzieli. Szczegółowo mówił o tym, że kariera polityczna odpowiada mu bardziej od „parlamentarnej dubinasy”. Pod tym pierwszym rozumiał pięć lat po sześciu, wiodących do władzy.

W poszukiwaniu człowieka, na którego mógłby postawić, wybór jego padł na Willy Brandta, nadburmistrza zachodniobermberskiego „Frontstadtu”. Postanowił uczynić z niego bohatera. Należało w tym celu zredukować wśród wyborców uczucie niepewności do samego „pojęcia” Berlina, a z Brandta uczynić opatrznościowego meza jutro.

Po znalezieniu koncepcji pozostawała już tylko technika. Brandt wysoko ocenił kwalifikacje Schütza w tej sprawie i w 1959 r. wysłał go jako obserwatora do Anglii. Był to okres wyborów do Izby Gmin.

W rok potem SPD, gdzie Schütz dał się poznać, skierowała go na inny teren wyborczej konfrontacji — do USA, gdzie toczył się wieloletni pojedynek między Nixonem i Kennedym.

Przed kampanią wyborczą 1961 r., Schütz postanowił opracować nową metodę werbowania zwolenników w oparciu o amerykańskie doświadczenia w tym względzie. Kiedyś czekałymi na wyborców w pustych salach zebrani i mówili, że kto nie przyjdzie jest złym demokratą. Dziś przychodzimy do nich sami, a wielu ma przecież powody, by nie śladować wierzchołkami w zadymionej knajpie. Zorganizował więc Schütz „Niemiecką podróż Willy Brandta”, w czasie której kandydat, na wzór amerykański, niezmordowanie, do kresu sił objechał okręgi wyborcze, tak by być oglądanym przez możliwie największy procent potencjalnych wyborców.

W czasie tej kampanii posły w kąt socjalistyczne hasła. Całą uwagę skierowano na kandydata, którego należało przedstawić narodowi niemieckiemu jak demokratycznego przywódcę i od najprzyjemniejszej strony. Kampania, jak w USA, zamieniła się w hulaśliwy jubel z muzyką i śpiewkami.

Nie wszystko układało się zresztą tak idyllicznie. Kolejna „niemiecka podróż wyborcza” anno 1965 zakończyła się przegraną. Potem przysłała polecia w postaci fińskiej koalicyj CDU-FDP i upadku Erharda. Brandt został wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych i zabrał Klaus Schütz do siebie.

Alte delegowanie Schütza do Berlina zachodniego ma inny charakter niż dotychczasowe powierzenie mu misji. Jest to raczej akt rozpaczy dla ratowania kryzysowej dla SPD sytuacji w tym mieście i prestiżu partii w ogóle.

Z pobytu delegacji Sejmu PRL w Kanadzie

TORONTO PAP. 21 bm. delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Czesławem WYCECHEM na czele zwiedziła stalownię oraz fabrykę maszyn rolniczych w prowincji Ontario oraz zapoznała się z ówczesnymi rolnictwami tego regionu. W drodze do Ontario delegacja zatrzymała się przy słynnym wodospadzie Niagara.

Dzień 22 bm. delegacja spędziła w Toronto, gdzie spotkała się z członkami rządu i parlamentu prowincji, z merem miasta Dennisonem oraz z członkami Izby handlowej zrzeszającej kupców i przemysłowców prowincji Ontario.

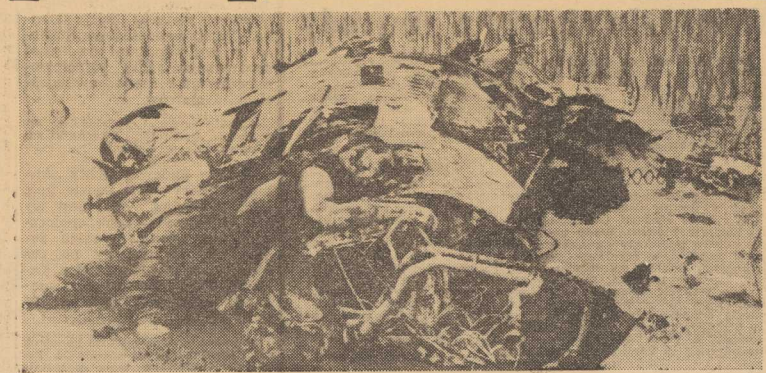
Delegacja zwiedziła też jeden z największych uniwersytetów kanadyjskich — uniwersytet w Toronto. W czasie pobytu w Toronto marszałek Czesław Wyczech przyjął przedstawicieli miejscowej Polonii, którzy gościli z kraju powitali tradycyjnie chlebem i solą.

Pola ryżowe rodzą ryby

KAIR PAP. Egipcscy ichtiologowie wspólnie ze specjalistami rolniczymi przeprowadzają ciekawe i co najważniejsze udowodnione sukcesami doświadczenia nad wykorzystaniem pól ryżowych do hodowli ryb. Jak wiadomo, ryż uprawia się na polach zalanych wodą. Warstwa tej wody jest na tyle wysoka, że śmiało mogą w niej żyć i rozwijać się ryby. Naturalnie chodzi o specjalne ich gatunki. Dokonano wielu doświadczeń i badań, ustalając największy gatunek ryb, zwany tu „mabrouk”, któremu woda pól ryżowych najlepiej odpowiada. Jak wykazały badania, z jednego feddanu upraw ryżowych można uzyskać w ciągu roku 60 kilogramów ryb, w niczym nie umniejszając zbiorów ryżowych.

ARTYLERIA przeciwlotnicza DRW odparła co raz skuteczniej ataki lotnictwa amerykańskiego. Na zdjęciu: final barbarzyńskiego lotu nad Wietnamem.

CAF — TASS



Sutańskie komnaty

(Korespondencja własna „Kuriera” z Maroka)

— Kurs do Rabatu? Proszę siadać! Otwieram drzwi! Tak powinien wyglądać początek podróży, jednej w Maroku, którą odbyłem takśkoma. Ale tu jest Casablanca i przede wszystkim trzeba się potargować. Po kwadransie uroda została zawarta i biały krakus szos przediera się przez przedmieścia, raz po raz wyprzedzając wozów wielbłądów i ożarów. Z kierowcą występującego wielbłądu, panem Alim, zdążyliśmy się już zaprzyjaźnić, podczas owych zaciętych targów.

Pan Ali podczas wojny służył w marokańskich formacjach armii francuskiej, wraz z Polakami, o których wyraża się z uznaniem: był Niemcem i Włochów w Afryce i w Europie, na kilku frontach. Tak rzadkim i miłym gościom — twierdzi — musi zgotować nie spodziankę.

— Będziecie w Rabacie gości sultana! — zapewnia.

Ku naszemu zdziwieniu po godzinie jazdy zatrzymujemy się w Rabacie właśnie przed pałacem jak z baśni z tysiąca i jednej nocy. Aż-kożek białych murów i białych wież, z których widać miasto i strażnicę sutańskich pułków przybranych, nikt nie zatrzymuje cudzoziemców, którzy przekraczają tak wysokie progi. Oficerowie, na których zerkamy, ciekawsko i niepewnie — tylko salutują.

— Gdy sultan jest „w domu” wtedy każdy jego poddany i każdy gość ma zapewniony wolny wstęp na sutańskie dokoje! — wyjaśnia Ali.

— Niespodzianka rzeczywiście w wielkim stylu!

Pałac jest niski ale bardzo długi i szeroki, wzniesiony w ulubionym w Maroku stylu andaluzyjskim, powstałym w południowej Hiszpanii podczas panowania Maurów. Kolumny tu kamień i marmur, sąsiadujące z nimi szlachetne drzewo i czerwona, zielona lub brązowa skóra ości. W ośrodku budowlany, do którego wchodzi się przez dziedzińce, stał wspaniały pałac Koranu: powtarza się tylko werset z Koranu, który wyraża, że Koran jest święty. Odstępstwem od tej reguły są portrety zmarłego króla Mohammeda V, ojca Hasana, obecnie władcy kraju. Mohammed V uważany jest za bohatera narodu, gdyż wymógł swym oporem niepodległość kraju Czarny Złoty. Po kilku kwadransach dostrzegamy jednakże, że tradycyjnie „andaluzyjski” pałac jest, jak na tutejsze stosunki, bardzo nowoczesny. Dygnitarz dworski, który ofiarował się nam jako przewodnik, wyjaśnia:

— Rabat jest naszą najnowszą stolicą, najmłodszą...
— A poprzednie?

organizacji dają w rezultacie ogromne oszczędności ekonomiczne. Jak się oblicza, każda złotówka wydawkowana na inwestycje związane z poprawą organizacji pracy zwraca się po roku z nawiązką — w formie 4-7 złotych, a w przypadkach krajowych — nawet 17 zł.

Poprawa organizacji musi się jednak opierać o naukowe podstawy, musi być dziełem specjalistów z prawdziwego zdarzenia. Obecnie organizatorzy produkcji — to specjaliści pilnie poszukiwani w całej gospodarce.

W GÓRĘ KWALIFIKACJE

Z UWAGI na braki fachowców w dziedzinie organizacji został opracowany szeroki program szkolenia i kształcenia. Przede wszystkim w szkolnictwie wyższym wprowadza się do programów nauczania dyscypliny organizacji produkcji. Nastąpi to najpierw na uczelniach politechnicznych (zarówno na studiach stacjonarnych, jak i wieczorowych).

Oczywiście nie możemy czekać tylko na owoce tych zamierzeń, które zakrojone są na dłuższą metę i skalę niemal państwową. Już przecież dziś mamy sporo dobrych doświadczeń z zakresu nowoczesnej organizacji, wiele na tym polu inicjatyw i prób. Czy zawsze zdajemy egzamin? To pytanie jest bardzo ważne.

Przedsiębiorstwa nowych rozwiązań organizacyjnych muszą mieć konkretne potwierdzenie w praktyce. W związku z tym podjęto decyzję o sporządzeniu w przyszłości przydatnych wzorów organizacji w przemyśle. Na tego rodzaju pionierskie placówki wytypowano 8 fabryk warszawskich: „Zelmet”, Zakłady Sprzętu Moto-

nie tylko za świeckiego ale i duchownego przywódcę marokańskich muzułmanów. Co płać, przypomina o tym całemu krajowi, gdy wybiera się do meczetu w asyście jednego z pułków gwardii. Aby podkreślić swą skromność w obliczu Allacha, jedzie na osiołku, poprzedzany jednak przez orkiestrę wojskową i podzwaniwanych przez zebrane na trasie tłumy. Zauważymy, że nie możemy poczekać do takiej uroczystości.

— Taką była wola Allacha! — uspokaja nas Ali.

— Poszedłem z losem, podjeżdżam do wielkiej wieży, zwalomej w połowie przez trzęsienie ziemi. Nie było w niej schodów tylko pochylnie, by sultan mógł wjechać konno na szczyt. Dookoła sterzą też zła mianały podtrzymujące stropy meczetu. Na wielu tych przełamanych kolumnach zagnieździły się bociany, wzniesione tylko po to, by zanieść Wersal. Król uważa że trzy miasta i Rabat za równoważenie stolicy, w każdym z nich ma swą rezydencję. Rząd natomiast działa w Rabacie.

— Coś ze średniowiecznych tradycji przetrwało i tu. Przed każdą z licznych tu bram stoją dwaj strażnicy. I znowu! Ja, chłopczyk wzrostu 186 cm, wydaje się przy nich lili-patem i muszę zadziwiać głosy, by spojrzeć w równie rozmiarowe, co czarne, twarze. Sutańskie gwardia składa się z trzech pułków: czarnego, białego i czerwonego. Zwana jest jednak czarna ze względu na odcień skóry jej żołnierzy. Do niedawna byli to niewolnicy, potem zaś potomkowie niewolników, kupowanych na południu od Sahary i pędzonych przez pustynie do Maroka. Władcy, zagrożeni ludźmi berberzyjskimi i arabskimi plemionami, woleli taką armię, bezwzględnie im posłuszną. Obecnie w szereżach tej straży spotkać można także „białych” czyli Arabów. Żołnierze gwardii imponują jednak nie tylko swym wzrostem ale i uniformami. Pa radują w czerwonych kaftanach i czerwonych szarawarach z zakładkami, w białych rekawiczkach i getrach. Najwspanialszą ozdobą jest złoty kołczyk w uchu, z uwieszoną na nim złotą monetą. Karabiny są staromodne ale inne nie pa sowałyby do tej pompy.

Co piątek gwardia rusza na wielką paradę. Sulta Hasan uważany jest



Marokańska orkiestra ludowa. (Foto: W. Danielak)

ryzacyjnego w Tzwie, kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych, PSC w Lublinie. Zakłady Przemysłu Elektronicznego „Tewa” i „Omig” w Warszawie, „Telwa” i „Electra” w Bydgoszczy i ora Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej w Międzyzdrojach.

Prowadzone są tam prace zmierzające do wytworzenia kierunków usprawnień. Szkoli się także dodatkowe kadry techniczne.

Pionierem nowoczesnej organizacji stanie się niewątpliwie rozwijający działalność ośrodek „Organ”, którego zadaniem będzie opracowywanie

T. SAPOCINSKI

Niezwykłe zjawiska przyrody

ŁUDZIE, którzy zobaczyli słup ognia, wznoszący się na wysokość 200 metrów, sądzili, że wybuchł wulkan. Tymczasem płonęło około tysiący metrów sześcienną gazą, zgrupowaną na 25-kilometrowym odcinku rurociągu, biegnącego przez Drogę Wojeńską w Gruzji, z Stawropola do Tbilisi.

Gazociąg uszkodzony został przez wzbierające wody niewielkiej rzeczki górskiej. Powodki (ki dopłynęły do Terek, wody tego potoku podniosły się nagle o 20 metrów, w rezultacie ogromnych upałów na Kaukazie, topniały lodowce. Ponadto na stokach Kabardu zszalała się burza, która przyniosła opady deszczu. Zwyłoty potężny sztorm wiał w kierunku pionierskiej placówki wytypowanej z fabryki warszawskiej „Zelmet”, Zakłady Sprzętu Moto-

Katalog życzeń i coś jeszcze

W swojej kapitalnej książce „Młode pokolenie zachodu” Ernst Fischer cytuje wypowiedź pewnego studenta, z którym rozmawiał na temat nauki, pracy, specjalizacji. Ten student mówił: „Czego można żądać w tym świecie, w tej przeorganizowanej katastrofie, w tej dżungli o neonowym oświetleniu i atomowym napędzie, w tym chaosie uprzemych krwiopiców, zdurnowiałych biurokratów i wysoce awansowanych kaszary? Wygodnego domu jednorodzinnego, eleganckiego samochodu, miliej żony, zapewnienie schyłku życia...”

UCZYNIWSZY zastrzeżenie, iż jest to katalog życzeń studenta austriackiego nie sposób przelecieć owych zupełnie ludzkich desideratów kwestionować. Gdybyśmy posłuchali dyskusji prowadzonych w pokojach hotelu robotniczego w pokoju hotelu robotniczego

WIEDZA, KULTURA — pojęcia na pozór abstrakcyjne, stanowią jednakże — na każdym kroku obserwujemy to w życiu — najprostsze, stosowane powszechnie choć częstokroć bezwiednie, mierniki naszej wartości. Mówimy: To jest mądry człowiek, albo: To jest człowiek kulturalny. Któż by nie chciał, żeby ankietą sporządzaną na co dzień o nas przez nasze otoczenie, cała ta zwana opinia — przyznała nam którąś z wymienionych ocen (lub obydwie)?

TEN, który zamierza poprzestać na wspomnianym katalogu życzeń (dom, samochód) i za wszelką cenę robić pieniądze nie stawia sobie z reguły ambicji

Odważmy znowu głos młodemu rozmówcy Ernsta Fischera: „Po godzinie

nach biurowych Jesteście za wyszkoleniem ogólnym, uniwersalnością, humanizmem, samowyzwaniem się ludzkiej osobowości i innymi kosztownymi, ale w dzień powszedni nie o tym nie wieszcie i żądacie wiedzy fachowej, specjalności, dostosowania do współczesnego społeczeństwa przemysłowego”.

W DZISIEJSZYM świecie nie sposób wprawdzie ogarnąć wszystkiego; bez obawy posiadania o megalomanię, można się na zwalczać specjalistą jedynie w wąskim przedziale jakiejś dyscypliny naukowej. Ale, właśnie dla owej zdumiewającej różnorodności świata, i tego naturalnego, i przetworzonego przez człowieka, powinniśmy naszą o nim wiedzę poszerzać maksymalnie i nieustannie.

Jak wyobrazić sobie celującego ucznia lub studenta, świetnego majstra, wybitnego profesora, cenionego mistrza prowadzącego — jako tych, którzy zażyli się w miejscu? Jeśli chcą, by ich mądrość była przydatna ludziom muszą się ciągle doskonalić.

I nie tylko „po godzinach biurowych” jak powiada młody człowiek ze świetnej książki Ernsta Fischera.

MARIUSZ CZARNIECKI

CO NOWEGO DYREKTORZE? Rok prototypów w Stoczni Jachtowej

Wysoko oceniana jest na europejskich rynekach robota naszych szutników i konstruktorów jachtów. Polskie jachty są szersze, szybsze i także legły muszą się dużą dzielnością morską.

Nielatwo jest jednak utrzymać dobrą pozycję na rynku przy ostrej walce konkurencyjnej, gdyż niemal z dnia na dzień w świecie żeglarskim powstają nowe rozwiązania, nowe materiały i technologie oparte na ścisłych wyliczeniach naukowych i poparte wielką ilością doświadczeń laboratoryjnych i praktycznych. Szczecińska Stocznia Jachtowa jest w zasadzie zakładem młodym, rozwijającym się.

— W jakim kierunku następuje ten rozwój — pytamy naczelnego dyrektora Stoczni — mgr EDMUNDA BAKA.

— W bieżącym i następnym roku będziemy się starać wybudować sporo jachtów prototypowych. Będą to jednostki duże, pełnomorskie, o założeniu od kilku do kilkunastu osób.

W br. zwodowaliśmy już jeden jacht prototypowy — „Amigo” — a w fazie budowy, lub przygotowania znajdują się dalsze cztery jednostki: „Antares”, „One tonne cup” (jacht o wyporności jednej tony), „Arcturus” i „Orion”. „Antares” będzie miał żagle o powierzchni ponad 130 metrów kwadratowych, „Arcturus” — 80, a „Orion” — 52. Który z tych typów jachtów w największym stopniu zadowoli gusty odbiorców, na to pytanie powinniśmy otrzymać odpowiedź w najbliższych latach. Dla młodych żeglarzy przygotowujemy pewnego rodzaju niespodziankę. Przeprowadziliśmy wyprawy projektantów na temat konstrukcji jachtu balastowego — z kabiną o długości ok. 7 metrów.

Jakie nowości z dziedziny organizacji, technologi i technik zastosowaliście w Stoczni?

— Przy budowie jachtu „Antares”, który nosił będzie imię „Dar Szczecina”, gdyż jest wykonany ze składek społeczeństwa, zastosujemy po raz pierwszy klejenie poszycia kadłuba z czterech warstw mahoniu o łącznej grubości 26 milimetrów.

Zapewni to dużą lekkość konstrukcji i idealną wyprost szczytów. Podobnie budowane będą pozostałe

NIE MA KSIĄŻEK, ALE BĘDĄ

ODPOWIADAJĄC na notatkę z mieszczonej w „Kurierze” 21.VIII br. pl. „Bastion” dotyczącej braku spisu telefonów w Urzędzie Pocztowym nr 2 — wyjaśniamy, że jest to spowodowane całkowitym wyczerpaniem nakładu książki telefonicznej z 1964 r. Trudności te znikną po ukazaniu się nowego spisu, co nastąpi prawdopodobnie w bieżącym kwartale.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji inż. K. CZARNIECKI

ZWIĘKSZYMI OPIEKĘ

W ZWIĄZKU z notatką pt. „W trosce o dobro dziecka” wyjaśniamy, że przyzwykły wypadek oddziaływał na wychowanie naszego domu poza ogrodzenie budynku stał się dla nas ostrzeżeniem skłaniającym do zwrócenia bacniejszej uwagi na zwiększenie opieki nad wychowankami naszej placówki.

Przyznajemy, że autor artykułu słusznie zwrócił uwagę na konieczność odpowiedniego zabezpieczenia posesji przez wstawienie bram z

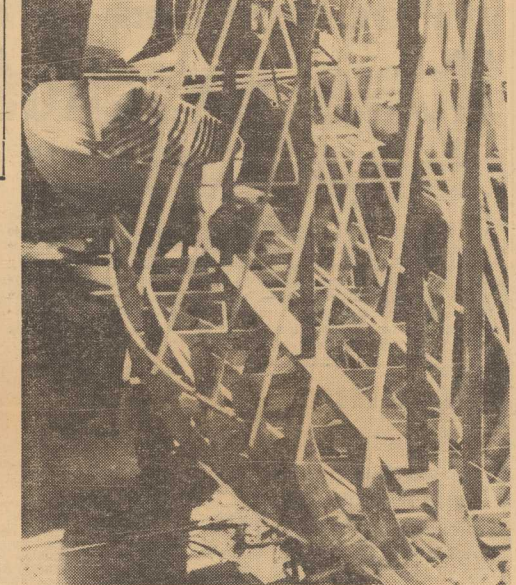


Foto: ST. CIESIAK

„Prawdziwa onota...” Odpowiadają na krytykę

zamkniętymi, toteż w 1968 r. rozpoczęliśmy remont ogrodzenia. Kierownik Państwowego Biuletynu w Szczecinie-Zdrojach TADEUSZ NOSZCZYK

W GABLOCH PANUJE ŁAD

W ODPOWIEDZ na notatkę pt. „Proponuję małe usprawnienie” uprzejmie wyjaśniamy, że osoba prowadząca dział pracowników umysłowych, istotnie, pomyliła w kilku wypadkach brzoza, na skutek czego niektóre ogłoszenia o konkursach na prace zostały zamknięte, a w niektórych przypadkach ogłoszenia o konkursach zostały zamknięte. Dziękując za uwagi uprzejmie informujemy, że w przyszłości podobne niedociągnięcia już się nie powtórzą.

Kierownik Wydziału Zatrudnienia Prez. MRN mgr ANDRZEJ CEHAK

ZAJELISMY SIĘ TĄ SPRAWĄ

W ODNIENIE do Waszego pisma z dnia 21.IX br. w sprawie nieporządku panującego na klatce schodowej w budynku przy al. M. Buczka 39 oraz uporządkowania podwórka przy pl. Lotników 1-3-b wyjaśniamy, że w czasie w zli lokalnej stwierdzono, iż wymie

JESTEM jednym z 27 ocalałych. Piekła, które wtedy przeżyliśmy nigdy nie zapomnę.

Wtedy z powstańca warszawskiego w dniu 31 sierpnia 1944 roku do Niemcy nie wylądował, skierowany został do Stutthofu, skąd w dniu 4 września przeniesiono mnie do Neuengamme. 23 kwietnia oboz Holenderski, Czechów, Rosjan, Norwegów i Polaków otrzymał rozkaz ewakuacji. Był to znany rozkaz Himmlera skierowany do wszystkich komendantów obozów koncentracyjnych. Brzmiał on następująco: — Obozy należy natychmiast wypróżnić. Żaden więzień nie może wpaść żywy w ręce nieprzyjaciela.

Hitlerowcy byli w kłopotach jak zlikwidować pozostałych przy życiu więźniów. Nie było już dostatecznej ilości amunicji, żeby kilkanaście tysięcy ludzi wstrzelać, nie było cyfoni, zabrakło prądu w krematoriach. Postanowiono więc wysłać więźniów pod angielskie bombę. W Lubce w basenie portu czekały na nas statki: „Athen”, „Thielbeck”, „Cap Arcona”, „Cap Arcona”, „Cap Arcona” — opowiada Jan Maciewicz.

Był to 3 maja 1945 roku. Papietaram wlaty wodotrysk wiatru, siekalo deszczem, zimno dokuczało nam, Statek wypłynął z nami w morze udając się w kierunku północnym. Gęsto było nad pokładami, byliśmy w obszarpanych pasiakach, głodni, ślaniający się na nogach ze zmęczenia.

Kapitan statku „Cap Arcona” dopiero na pełnym morzu zorientował się, że statki zostały skierowane do portu. Chciał wrócić do portu, ale natychmiast została mu zabrana władza. Nad głowami kilku tysięcy więźniów zamkniętych pod pokładem rozlegała się walka o władzę. Zwykłość wyszli z niej esesmani.

Na pozostałych statkach akcja przebiegała podobnie. Gdy zjawili się pierwsze angielskie bombowce — kapitan statku „Athen” nie dał się zastraszyć esesmanom i choć tani skakał mi do oczu, wydał rozkaz wysłania białej flagi i zawrócił do portu. Dwa tysiące więźniów i kilkadziesiąt niemieckich marynarzy ocalało.

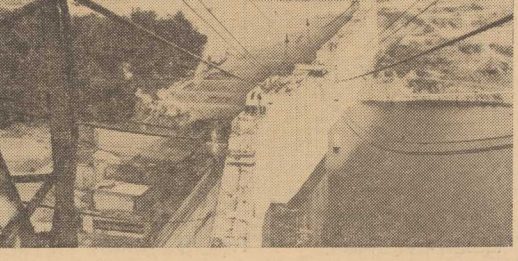
Kapitan „Thielbeck” sterowany przez esesmanów, nie mógł się zgodzić na kapitulację, a nie widząc dalszych szans walki z lotnictwem brytyjskim, popłynął samodzielną szturcującą w łeb z pistoletu. Władzę na statku przejął SS.

A więc „Thielbeck” i „Cap Arcona” nie ustały angielskie rozstrzelać, poddania się i powrotu do portu, na oba statki spadły angielskie bomby. Pokłady ogarnęły płomienie, a w ładowniach ludzie oszaleli ze strachu. Kiedy statki zostały rozbite i zaczęły tonąć, pozostałe statki, które w tym czasie były w pobliżu, zaczęły ratować.

Diugo jeszcze leżałem w angielskim szpitalu nam odczytalem, aby powrócić do kraju. Z Hamburga do Warszawy siedem i jechałem czym się dało, podróż moja trwała około 16 dni.

Na zakończenie Jan Maciewicz powiada, że niechętnie wspomina tamte koszmarnie dni i stara się o nich nie myśleć.

Rozmawiał: KRZYSZTOF PROCHNICKI



Żeby lepiej pracować

★ Czas to pieniądz ★ Przy zółki wzorowej organizacji ★ Serie długie i krótkie

We współczesnym przemyśle nie może być mowy o postępie, jeśli nie będą konsekwentnie realizowane: specjalizacja, koncentracja, organizacja. Tym podstawowym kierunkom poświęcamy właśnie trochę uwagi.

PRZECIWI STRACIE CZASU

W ANALIZACH związanych z porządkowaniem gospodarki przedsiębiorstw przemysłowych spotykamy często dane o niepełnym wykorzystaniu czasu pracy robotników zatrudnionych bezpośrednio przy warsztacie.

Okazuje się, że straty czasu roboczego np. w przemyśle maszynowym sięgają od 3 do 10 proc. Znaną są przypadki strat jeszcze wyższych. Np. w Fabryce Maszyn i Urządzeń w Kluczborku nie wykorzystuje się 14 proc. dnia roboczego.

A cały problem sprowadza się właśnie do sprawy dobrej organizacji produkcji. Wzrost efektywności to jest nasza. Uprawnienia tej

NASZE TRZY
GROSZEDenerwujące
zwyczaje

JEST W SZCZECINIE wiele sklepów, które niezależnie od pory roku, a tylko z własnego wygodnictwa unieruchamiają drugie wejście. Pojąć nie można dlaczego zawsze zamknięte są drugie drzwi, a właściele wyjdą ze sklepu MMH przy placu Orła Białego. Na drugich drzwiach prowadzących do księgarni „POD ARKADAMI” z reguły wisi napis „WEJŚCIE OBOJ”.

Ostatnio taki sam napis dostrzegaliśmy na drzwiach sklepu z tkaninami w Bramie Portowej. Jedną połowę wejścia do „Delikatessów” przy ul. Krzywoustego także została unieruchomiona. Wychodzący i wychodzący tłoczą się tu ogromnie.

Jak tak dalej pójdzie to nie tylko trzeba będzie wydać zarządzenie o zakazie (wyjść) do sklepów. Tylko kto ma to zarządzenie podpisać, aby personel sklepu szedł je respektować? Wiadomo bowiem, że zarządzenie zakazujące zamykania sklepów z powodów remanentów i przyjęcia towarów nie jest w Szczecinie respektowane, a podpisatę jest sam minister handlu wewnętrz- (42)



SPRZĄTACZKI uliczne mają ostatnio dużo pracy przy uprzątnięciu liści, których nie brakuje w MIEŚCIE ZIELENI. Ostatnia wichura sprowadziła, że niektóre ulice i aleje zostały zasypane różnobarwnym ko- biercem.

(Foto — St. Cieślak)

Trzeba mieć dobre zdrowie,
aby zdobyć kartę zdrowia

JEŻELI dorosły obywatel naszego miasta stanie przed koniecznością otrzymania tak zwaną karty zdrowia, to śmiało można zarzykować twierdzenie, że będzie on bez mała przerażony. Będzie bowiem musiał zwinąć się z pracy przynajmniej na jeden dzień, i poświęcić go na wędrowkę, po przychodniach. Zdarza się, że karta zdrowia potrzebna jest i dla dziecka.

Przed takim problemem stanęła nasza Czytelniczka. Dziecko jej uczęszcza na pływalnię i trener zażądał, aby poddała się ono badaniom lekarskim. Mającym stwierdzić, czy stan zdrowia dziecka pozwala na naukę pływania. Był to początek wędrowki matki wraz z dzieckiem, wędrowki która zresztą nie doprowadziła do celu.

W przychodni przy al. Mariana Buczka poinformowano matkę, że należy udać się do przychodni rejonowej przy al. Jedności Narodowej.

— Tu otrzymałam wyjaśnienie — opowiada nasza Czytelniczka — że powinniśmy zgłosić o godz. 7.30. 25 wrześ-

nia br. zwinęłam się z pracy i udałam się z dzieckiem do tejże przychodni. Spotkałam się z wielkim zdziwieniem. „Dlaczego do nas? Takie badania wykonuje przychodnia przy al. Buczka”. Tam z kolei poinformowano mnie, że owszem wykonują badania, ale konieczne jest prześwietlenie klatki piersiowej co można wykonać w przychodni przy al. Jedności Narodowej. Wróciłam do tejże przychodni, ale tylko po to, aby dowiedzieć się, że „to w przychodni przy ul. Wojciecha”. Tam uprzejmie poinformowano mnie, że potrzebne jest skierowanie od lekarza internisty. Wróciłam do przychodni przy al. M. Buczka, aby dowiedzieć się, że skierowanie takie otrzymać mogą od lekarza szkolnego”.

Nie tu ująć, a dodać chyba tylko to (zresztą po raz kolejny), że w naszych przychodniach nadal szwankuje przede wszystkim tak zwana „mała organizacja”. Informacja ustna, wywieszki, aktualizacja nazwisk lekarzy i godzin ich przyjęć. Wcale niemała planka na wizytówce szczecińskiej służby zdrowia. (hs)

Spotkanie
z teatrologiem
w „13 Muzach”

W NAJBLIŻSZĄ środę o godz. 17, w klubie „13 Muz” teatrolog — Stanisław HEBANOWSKI wygłosi prelekcję na temat: „Spotkania z teatrem Młodej Polski”. Będzie to pierwszy z cyklu spotkań, organizowanych przez szczeciński oddział SPATIF i klub „13 Muz” z wybitnymi teatrologami polskimi.

Losowanie premii
w PKO

15 bm. odbyło się kolejne publiczne losowanie premii przypadających na książeczki oszczędnościowe PKO. W losowaniu wzięły udział książeczki, którym przydzielone zostały losy od nr 1 do nr 36 495. Ogółem wylosowano 545 następujących premii: w wys. 200 proc. — na wszystkie numery losów zakończone liczbą 594; w wys. 100 proc. — na numery losów zakończone liczbami 007 i 506; premie w wys. 50 proc. — na numery losów zakończone liczbami 028, 041, 084, 406, 520, 549, 657, 708, 790, 808, 858 i 884. Właściciele premiowych książeczek, na które wylosowane zostały powyższe numery otrzymają z PKO oddzielne zawiadomienia.

W salach WDK

Doroczny pokaz prac
uczniów PLSP

W salach wystawowych skrzydła wschodniego Zamku otwarto doroczną wystawę prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie. Tego roku pokaz odbiega od tradycyjnego szkolnego przeglądu, do którego przywykliśmy od lat. Jest to raz pierwszy tematyczna manifestacja poświęcona Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, i choć obejmuje prace uczniów wszystkich klas z zakresu rzeźby, kompozycji, rysunku i malarstwa (prof. prof. Czyżowskiego, Recka, Toruńskiego, Wróblewskiego, Witkowskiego) nie oparto ekspozycji — jak zwykle — szkolno-robotniczymi opisami. Rocznicowy temat mówi sam za siebie.

W sumie otrzymaliśmy zwarty zestaw uczniowskich zadań świadczący o wysokim poziomie artystycznym naszego Liceum i o tym, że wychowawcy potrafili młodzieży zbliżyć wielki temat. Szczególnie cieszę nas to, że w jego rozwiązaniach indywidualnych znajdujemy wiele świeżości, że młodzi autorzy w swej większości uniknęli sztympy. Stwierdzenie literackie planów tekstowych z cytowanymi z Młodej Socjalistycznej Rewolucji, projekty plakatów, szkice figuratywne i formy rzeźbiarskie tu pokazane świadczą dowodnie o tym, że zdolna młodzież tej szkoły rozwija się, kreskownie prowadzona przez wytrawnych pedagogów w kierunku opanowania nietawego warsztatu plastycznego. (Up.)

Pospieszcie się rolnicy

Prawie 13 mln zł
zebraliśmy na SFBSiI

Dokonano ostatnio oceny przebiegu realizacji planu świadczeń na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów, z której wynika, że do dnia 30 września br. roczny plan zbiorczy wykonano w Szczecinie w 90 proc. Zebrano 12 805 tys. zł i przewiduje się że do końca roku plan zbiorczy będzie przekroczony o blisko 1,5 mln zł.

Świadczenia na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów są dobrowolne i powszechność z jaką szczecińskie społeczeństwo zadeklarowało swój udział w tej ogólnokrajowej akcji świadczy o zrozumieniu jej celów. Są jednak, niestety, zakłady pracy lub nawet środowiska, które albo nie świadczą zupełnie, albo nie w pełni realizują podjęte zobowiązania. Trudno np. zrozumieć dlaczego z tego ogólnego społecznego nurtu wyłączył się Klub Sportowy „Pogoń”, załoga „Mostostalu” lub Zjednoczenie Gospodarki Rybnej. Natomiast rolnicy szczecińscy to środowisko, które wprowadziło zadeklarowało wpłaty na SFBSiI ale od pozostałych środowisk odróżnia się najmniejszymi efektami zbiorczymi. Na planowane w tym roku 50 tys. zł rolnicy wpłacili do 30 września zaledwie 17 525 zł.

Plac Żołnierza za dwa lata
Nowe wysokościowce
buduje „Kotwica”

NAJWIĘCEJ spółdzielczych mieszkań zakładowych buduje w Szczecinie „Kotwica”. Najliczniej reprezentowani są w „Kotwicy” pracownicy przedsiębiorstw gospodarki morskiej. Każda spółdzielnia mieszkaniowa stara się maksymalnie koncentrować swoje inwestycje — budować całe osiedla. Jest to jednak uzależnione w dużej mierze od ogólnych planów zabudowy miasta. Trzeba przyznać, że „Kotwica” udaje się realizacja programu koncentracji.

Konflikt
został zażegnany

Ale czy konieczne było
nasze pośrednictwo?

JAK nam powiedział jeden z mieszkańców hotelu robotniczego pracowników kombinatu polskiego, przeprowadza się tam obecnie malowanie po mieszkaniach. Skarżył się przy tym, że na czas tego remontu nie zapewniono pracownikom zastępczych izb. Stan ten — jak twierdzi nasz informator — powoduje niezadowolenie wśród lokatorów, którzy po powrocie z pracy zastają często bałagan i zachlapanie farbą rzeczy osobiste.

Zwróciliśmy się więc w tej sprawie do dyrekcji NNBP, które jest gospodarzem hotelu i jednocześnie wykonawcą remontu. Poinformowaliśmy, że nie stety NNBP nie ma możliwości przekwaterowania dotychczasowych lokatorów. Biorąc jednak pod uwagę słuszne pretensje, uzgodniono obecnie z pracownikami, że w ciągu dnia, na czas malowania przeniosą swoje rzeczy do sąsiednich pomieszczeń. Jednocześnie ekipom remontowym zalecono przekazywanie odnowionych pokoi w stanie nadającym się do ponownego zamieszkania.

Sądymy więc, że to wzajemne porozumienie nie da powo- (Boz)

Przy ul. Unisławskiej powstał pierwszy kompleks 11-kondygnacyjnych budynków. Obok, w kierunku al. Wyzwolenia w budowie są kolejne dwa bloki. W jednym z nich zaprojektowano także świetlice dla mieszkańców tego osiedla.

— A jak przedstawia się program dalszego budownictwa mieszkaniowego? — pytamy prezesa „KOTWICY” ST. SZALAJKO.

— Po przerwie ruszyła budowa 2 budynków przy narożniku al. Wyzwolenia i M. Buczka. Są one przeznaczone dla pracowników Zakładu Chemicznego w Policach. SFBSiI kontynuuje także budowę 11-kondygnacyjnych obiektów mieszkalnych przy ul. Matejki. Początkowo miało ich powstać tylko 5. Ostatnio zapadła decyzja o budowie dalszych dwóch, od strony ul. Malczewskiego. W tym kompleksie przy szlęgu śródmieścia przy obecnej ul. Cysterskiej budować będziemy duży blok mieszkalny, 16-kondygnacyjny, z podziemnymi garażami.

W tym roku zgodnie z zapewnieniami budowlanych mają być rozpoczęte wykopy przy pl. Żołnierza pod dwa 11-kondygnacyjne bloki. Będą one budowane z gotowych prefabrykatów, co pozwoli na prze-

kazanie ich do zamieszkania już w 1969 r. Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że „Kotwica” kosztom dodatkowych nakładów zdobyła się na zaprojektowanie układu funkcjonalnego mieszkań w tych dwóch budynkach. Jak bowiem wiadomo pierwsze 2 bloki przy pl. Żołnierza przekazane przez budowlanych są efektowne tylko z zewnątrz. Natomiast funkcjonalność mieszkań jest, niestety, poniżej krytyki.

Takie są zamierzenia „Kotwicy” na najbliższe lata. Natomiast po 1970 r. spółdzielnia ta rozpocznie budowę wielkiego osiedla, ciągnącego się od ul. 1 Maja do ul. Malczewskiego. (Boz)

Szczecińscy
inwalidzi
dla walczącego
Wietnamu

Z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej szczecińscy inwalidzi zatrudnieni w zakładach spółdzielczości inwalidzkiej postanowili zakupić z własnych funduszy sanitarke dla walczącego Wietnamu. Obecnie w poszczególnych spółdzielniach przeprowadzana jest zbiórka pieniędzy na ten cel. (W)

Czytelnicy piszą

CZY NIE ZA WIELE?

Na Niebuszewie znajduje się restauracja „Zaczisze”, która przysparza nam, mieszkańcom sąsiadujących z nią domów, wiele kłopotów. Bywalcy tej placówki — amatorzy „wody ognistej” zakłócają nam spokój i wypoczynek po pracy, dewastują i zanieczyszczają bramy oraz klatki schodowe. Czy nie można by było zatem zlikwidować „Zaczisza”?

Przydałby się nam w tym miejscu jakiś sklep lub punkt usługowy, a nie rozpijalnia.

MIESZKAŃCY
domu przy al. Boguchwały 4
JAK DŁUGO JESZCZE?

Na środku podwórka, znajdującego się przy zbiegu ulic Mazurskiej i Świerczewskiego, rozsypano przed kilkoma miesiącami tucze- ceglany i wykopano na własną dwo ogromne doły, do których wpadają dzieci i przechodnie, a gdy pada (Up.)

deszcz, tworzą się z nich potężne rozmiarów bajora. Co gorsze, z drugiej strony budynku wykopano następne dwa doły (!). Uprzejmie proszę o interwencję, bo obecnie nie ma skrawka placu, na którym mogłyby bawić się dzieci.

Z. GRABOWSKI

GDZIE JEST PRZEWÓD?

Miałem pilną sprawę telefoniczną 6. X. Okazało się jednak, że aparat jest odcięty od sieci, ponieważ pracownicy MPRB-2 przeprowadzający remont bloku przy ul. Ku Słońcu 24 d wyrwali przewód z puszką telefoniczną ucinając go przy samym wlocie do mieszkania. Nie uprzedzili przy tym ani abonenta, ani Urzędu Telefonów Słuchowych. A co najważniejsze, zniknął w niewiadomy sposób cenny przewód długości około 15 m.

Co na to kierownik robót?

R. R. (nazwisko znane redakcji)

Portowcy spadli na 5 miejsce

I znów porażka...

Po kilkutygodniowej przerwie, wczoraj mieszkańcy naszego grodu mieli znowu okazję oglądania swych 1-ligowców. W międzyczasie Pogoń rozegrała 2 spotkania na wyjeździe ponosząc porażki. Czy więc własne boisko, na którym w obecnych mistrzostwach szczecińcy nie stracili żadnej bramki, będzie szczęśliwe i w meczu z wicemistrzem ligi? — Oto pytanie, które trapiło 15-tysięczną widownię i kilkanaście tysięcy innych sympatyków portowców, którzy nie mogli przybyć na stadion.

ZAGŁĘBIE, w tym sezonie grające ze zmiennym szczęściem, zawsze jednak jest groźnym przeciwnikiem dla zespołów ligowych. Drużyna Głębi i Jarosia odrabia punkty stracone w pierwszych meczach. Wiadomo więc było, że w Szczecinie sezonowiczanie będą się starali dążyć do zwycięstwa. Tak się zresztą stało: mecz wygrała Zagłębie w stosunku 2:1 (1:0). Choć zwycięzca mógł być również dobrze zespół gospodarzy. Pogoń obecnie gra jednak znacznie gorzej niż na początku sezonu i powiemy szczerze, z mniejszym szczęściem. Co prawda w pierwszych minutach por-

townicy mieli zdecydowaną przewagę, przeprowadzając kilka groźnych ataków. Później jednak szczególnie po stracie bramki (w 23 min. się dnia podkopywał rzut karny, który egzekwował Bazan) w szeregi portowców wkraśli się nieład. Gospodarze popelniali błędy we wszystkich formacjach, które skrzętnie wykorzystywali goście. Tak np. w 60 min. Jarosik w samotnym rajdzie z niezwykłą łatwością minął wszystkie naszych obrońców i skierował piłkę do bramki obok wybiegającego Bialka. Nasi napastnicy kilkanaście razy przeprowadzali takimi na bramkę Szyguły. Najcenniejszą jednak na skutek „koronkowych kombinacji” tracili piłkę na polu przedbramkowym, bądź też strzelali w poprzeczkę lub obok bramki. Raz tylko, po ładnej akcji napadu, Kielcowi udało się zmusić bramkarza Zagłębia do kapitulacji.

NIEDZIELNE spotkanie nie napawa optymizmem. Do końca rozgrywek pozostały jeszcze dwa mecze, w tym jeden na wyjeździe. Pogoń mając 12 punktów zajmuje już 5 miejsce w tabeli, a kandydatów do wyprzedzenia portowców jest coraz więcej. Nic zresztą dziwnego — szczecińcy żyją za-

pasem punktowym, nagromadzonym w pierwszych meczach. Jak się okazuje zapas ten posiada coraz mniejsze znaczenie. Czas więc pomyśleć o jego uzupełnieniu.

Tadeusz REK



J. Radłowski mistrzem Polski

KOLARSKIE mistrzostwa Polski za prowadzeniem motorów były wewnątrzną sprawą szczecińskich klubów. Do imprezy tej zgłoszono bowiem tylko zawodników z naszego województwa. Spośród 5 kolarzy, którzy przystąpili wczoraj do walki o mistrzowską szarżę, najlepszym okazał się Józef Radłowski (LZS Gryf) z liderem Marianem Haluszczykiem. Wicemistrzem Polski został jego kolega klubowy — Zygfryd

Jarema — lider Janusz Klabek. Na trzeciej pozycji uplasował się Janusz Sekściński (SKS Czarni) — lider Edward Zacharewicz. Z okazji mistrzostw Polski w jeździe za motorami na szczecińskim torze rozegrano również dwa wyścigi australijskie dla juniorów i młodzików. Wyścig juniorów wygrał Weryk, a młodzików — Możejko (oba LZS).

Tradycji stało się zadość

J. Szymański zwyciężca regat „Kuriera”

Pogoda dopisała szczecińskiemu żeglarzowi. Wczoraj nad Jeziorem Dąbskim wiał dość silny wiatr, fala na jeziorze nie była zbyt duża. Toteż, na ostatnie w sezonie regaty wypłynęły jednostki wszystkich klas. Startowały więc duże, pełnomorskie jachty i małe „cadety”. Łącznie w imprezie tej uczestniczyły 84 jednostki.

NAJWIEKSZE zainteresowanie wzbudził tradycyjny wyścig o trofeum „Kuriera Szczecińskiego” tzw. wyścig australijski. Do walki przystąpiło 48 żaglówek, startujących na jednostkach różnych klas. Trasa była bardzo urozmaicona: po wykonaniu dwóch okrążeń jachty musiały przepłynąć Jezioro Dąbskie, następnie wpływały na Regalicę, gdzie przy moście była meta. W tym roku „Błękitną Wstęgę Jeziora Dąbskiego” zdobył reprezentant SGKS Arkonia, Janusz Szymański na jachcie „Latający Holender”. J. Szymański jest więc 19 zwycięzcą regat o puchar „Kuriera Szczecińskiego”.

W wyścigach pozostałych klas triumfowali: Ok Dinghy — A. Czubański (AZS), Finn — A. Olechniewicz (AZS), Borneet — R. Ziemiński (Pogoń), Latający Holender — J. Chwałkowski (Pogoń), Dragon — J. Karpinski (LOK), Star — J. Kędziński (AZS), Folkboat — K. Jaworski (Pasat), RORC III — E. Wierkhauser (Pogoń), RORC IV — K. Wierciński (Arkonia), Cadet — M. Bobik (MKS Tczew).

Gimnastyczkę z Gdyni najlepsze

DWUDNIOWY turniej w gimnastyce artystycznej o puchar Polskiego Związku Gimnastycznego z udziałem 41 zawodniczek z całej Polski zakończył się sukcesem KS Start Gdynia, który zwyciężył przed Warszawianką i AZS-AWF Warszawa.

INDYWIDUALNIE w klasie mistrzowskiej najlepsze wyniki osiągnęły: Grażyna BOJARSKA z Poznania, Zywilla FŁORKOWSKA z Warszawy i Maria ZAJĄCZKOWSKA z Gdyni. Kierownik sekcji gimnastycznej PZG — Zofia SULISZ z Warszawy jest z poziomu szczecińskiego turnieju zadawana i twierdzi, że na mistrzostwach świata w Kopenhadze reprezentacja Polski powinna znaleźć się w czołowie najlepszych gimnastyczek, obok Związku Radzieckiego, Bułgarii i Czechosłowacji.

Wiarus znowu przegrywa

PIEKARZE ręczni szczecińskiego Wiarusa spotkali się w niedzielę we Wrocławiu z drużyną mistrza Polski, Śląskiem. Zwyciężył gospodarz w stosunku 21:18 (10:8).

I liga

Górnik — Legia	2:1 (1:1)
Polonia — Stal	2:0 (2:0)
GKS — Odra	2:1 (1:0)
POGON — ZAGŁĘBIE	1:2 (0:1)
Wista — Ruch	2:2 (0:0)
Śląsk — Szombierki	2:1 (1:0)
Gwardia — LKS	4:0 (0:0)

TABELA

1. Ruch	17:5	27-12
2. Legia	16:6	15-7
3. Polonia	15:7	15-9
4. Górnik	12:10	17-14
5. POGON	12:10	13-13
6. GKS	11:11	10-10
7. Zagłębie	11:11	11-12
8. Stal	11:11	9-12
9. Odra	10:12	11-14
10. Gwardia	9:13	14-19
11. Szombierki	8:14	17-19
12. Śląsk	8:14	5-10
13. LKS	8:14	9-16
14. Wista	6:16	8-14

II liga

Unia R. — Zawisza	3:2 (2:1)
Garbarnia — Unia T.	2:0 (0:0)
MZKS — Cracovia	0:0
Hutnik — Lotnik	2:1 (1:1)
Thorez — Wiśniowierz	3:0 (1:0)
Olimpia — ROW	2:2 (2:0)
Victoria — Lech	1:1 (1:0)
Start — Górnik W.	1:0 (0:0)

TABELA

1. Thorez	18:8	24-13
2. Zawisza	18:8	24-16
3. Garbarnia	16:10	20-9
4. ROW	16:10	18-15
5. Lech	15:11	10-8
6. Hutnik	15:11	15-15
7. Unia R.	14:12	18-6
8. Olimpia	13:12	18-20
9. Unia T.	13:13	18-15
10. MZKS	13:13	14-15
11. Górnik W.	12:14	16-16
12. Start	10:16	11-12
13. Victoria	10:16	11-13
14. Cracovia	10:16	4-11
15. Wiśniowierz	9:17	9-16
16. Lotnik	5:21	10-25

III liga

Polonia Gd. — Budowlani	0:2 (0:1)
Victoria — Olimpia	2:2 (1:2)
Flota — Polonia Bdg.	0:0
CALISIA — DAB	3:0 (2:0)
Tur — Warta	1:2 (1:2)
ARKONIA — Górniki K.	5:2 (4:0)
Lechia — Darzbor	2:1 (2:1)
Pomorzanin — Bałtyk	4:4 (1:2)

TABELA

1. Warta	20:2	29-4
2. Arkonia	16:6	21-7
3. Bałtyk	14:8	20-14
4. Olimpia	13:9	16-15
5. Lechia	13:9	16-12
6. Polonia Bdg.	12:10	15-12
7. Górnik K.	12:10	15-15
8. Flota	12:10	9-10
9. Polonia Gd.	11:11	11-12
10. Calisia	9:13	14-13
11. Pomorzanin	9:13	19-23
12. Victoria S.	9:13	12-23
13. Budowlani	7:15	9-15
14. Dab	7:15	12-19
15. Tur	7:15	14-25
16. Darzbor	5:15	7-22

Dynamo nie wzięło rewanżu

REWANŻOWE spotkanie w pilce wodnej między Arkonią i Dynamem Berlin, które rozegrano wczoraj na pływalni WDS, zakończyło się ponownym sukcesem watepolskich szczecińców. Mecz ten zakończył wygrał w stosunku 10:7 (5:2, 5:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Biegała — 3, Koźluk, Wojciechowski i Szemel po 2, Urbaniński — 1. Najlepszym strzelcem w zespole gości był reprezentant NRD, Friedtsche, który zdobył 4 bramki. Przed meczem pilki wodnej odbyły się zawody pływackie, w których startowało blisko 140 pływaków z Arkonii i MKS. Dobrze spisali się najmłodsi reprezentanci tych klubów zdobywając kilkanaście „kolek olimpijskich”. Wśród seniorów wyróżnić należy rezultat Bochnickiego na 100 m st. grzb. — 1:29,5. W grupie młodszych dobre wyniki uzyskali: Penkalla — 100 m st. grzb. — 1:08,6, Lamparski — 100 m st. grzb. — 1:08,6.

Arkonia umocniła się na pozycji wicelidera

EFEKTOWNE zwycięstwo odniósł wczoraj piłkarze SGKS Arkonia po konkuście na własnym boisku Górka Konia w stosunku 5:2 (4:0). Zespół trenera Jerominka szczególnie dobrze zagrał w pierwszej części meczu, kiedy to za ładnej i skutecznej akcje publiczność nagradzała gospodarzy licznymi brawami. Po wczorajszym spotkaniu szczecińscy umocnił się na pozycji wicelidera rozgrywek. Od Warty, z którą zmierza w najbliższym czasie dzielą 4 pkt.

Druga nasza drużyna — Dab Deb — przegrała z Calisią 3:0 i zajmuje w tabeli 14 pozycję.

Koszykarze rozpoczęli ligowe boje

Spójnia tylko o 4 pkt. lepsza od Pogoni

POMYŚLNIE dla naszych koszykarzy wypadła inauguracja tegorocznych mistrzostw II ligi. Pogoń w pierwszym meczu rozegranym wczoraj w szczecińskiej hali sportowej spotkała się z czołowym zespołem II ligi — Spójnią Gdańsk. Po bardzo ciekawej i emocjonującej grze portowcy przegrali różnicą zaledwie 4 pkt. — 60:64 (17:38).

PIERWSZA POŁOWA meczu nie wyróżniała tak pomysłowego zakonczona — wprost przeciwnie zanosiło się na bardzo wysoką porażkę szczecińców. Nasi koszykarze w tej części meczu grali nerwowo i nieudolnie. Spójnia prowadziła już 38:17. W drugiej części portowcy uwierzyli w swe siły i oni teraz panowali na boisku, wygrywając drugą połowę w stosunku 44:26. Niestety zbyt dużo punktów stracili przed przerwą, dlatego też mecz zakończył się minimalnym zwycięstwem koszykarzy z Gdańska.

W drużynie gospodarzy najbardziej podobał nam się Koś, który zdobył najwięcej punktów — 18.

Dwa zwycięstwa piłkarze Pogoni

TYM RAZEM piłkarze POGONI nie zawiodły swoich licznych kibiców. W meczu o mistrzostwo ekstraklas w pilce ręcznej kobiet w Warszawie 17:8 (7:2), a wczoraj pokonały siódmokę warszawskiego AZS AWF 19:14 (8:9). W drużynie szczecińskich, najlepiej drużyna, razem zagrały: Piotrowska, Pylińska, Guliak i Maciejewska w bramce.

Wadim KOŻEWNIKOW

(43)



Przekład: Janina DZIARNOWSKA

Angelika wstała, widząc, że ta rozmowa ją zainteresowała.

— Przepraszam na chwilę — i wyszła z pokoju.

Wkrótce wróciła i oznajmiła z triumfem:

— Panie Jóhannu, pułkownik von Salz czeka na pana w gabinecie.

Weiss przekroczył próg i zobaczył blade, przystojnego człowieka z zapadniętą kłatką piersiową i tak samo zapadniętymi policzkami, z długą, kościstą, posępną twarzą. Binokle mocno powiększały jego wyłupiaste oczy, zmęczone, obojętne. Pułkownik niedbale, lekkiem skinieniem łysiej głowy odpowiedział na pozdrowienie Weiss, równocześnie wskazując mu obity skórą fotel z nadymaną poduszką i wesołowi. Gdy Jóhann usiadł, von Salz ukołował nim szklane, bezbarwne oczy. Potem złożył ręce tak, że palce rękawy się ze sobą i zaczęły

przyglądać się swym paznokciom, całkowicie zda się tym pochłonięty.

Weiss też milczał.

— Tak? — burknął pułkownik, nie podnosząc oczu i nie zmieniając pozy.

— No, niech pan powtórzy! Niech pan powtórzy! — niecierpliwie przynagliła go Angelika.

Weiss wstał jak do raportu i zwięźle, z jeszcze większą pewnością siebie powtórzył to, co opowiadał Angelice.

Pułkownik siedział wciąż w tej samej pozycji, z przyniętymi na pół oczami. Ani razu nie przerwał Weissowi, nie zadał ani jednego pytania.

Jóhann przyglądał mu się badawczo, usiłując się zorientować, jakie wrażenie wywierał jego słowa. Ale twarz pułkownika była nieprzenikniona. Nawet gdy Weiss skończył, von Salz nie oderwał wzroku od swoich paznokci.

Milczenie stało się przytłaczające. Nawet Angelika poczuła się zmieszana, nie wiedząc, jaki wniosek przyniesie jej naleganie o przycięcie Weiss.

Nagle pułkownik zapytał mocnym, chociaż bezbarwnym głosem:

— Który z pańskich ziomeków, znajdujących się tutaj, potrafi spełnić obowiązki honoru wobec Rzeczy i Führera?

— Panie pułkowniku, my wszyscy jako prawdziwi Niemcy...

— Niech pan się — przerwał pułkownik. — Bez wielkich słów. Proszę o nazwisko.

— Czy trzeba umieć postilkować się spadochronem? — zapytał Weiss.

— Nazwisko!

(c.d.n.)